Rok III. Wrzesień 1935 № 1.

NASZA PRACA

CZASOPISMO

Oddziału Powiatowego

Z. N. P.

w OPOCZNIE.

Treść numeru:

Na progu nowego jutra.

Pomoce naukowe.

Towarzystwo Krajoznawcze i Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej.

Środowisko opoczyńskie w nauczaniu szkolnem.

Ł z y.

Książki dla młodzieży.

Wydawnictwa muzyczne.

Jak Z. N. P. pracuje?

Informator organizacyjny.

Ziemia opoczyńska w obrazie i opisie.

Od Redakcji.

J. Sz.

Biblioteka Muzeum Regionalnego
2080
w Opocznie

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE
Oddziału Powiatowego Z.N.P. w Opocznie

odbędzie się w niedzielę, dnia

1-go września 1935 roku

w lokalu Kina Miejskiego w Opocznie o godz. 11-ej rano, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawy urzędowe—omówi P. Inspektor Szk.
3. Sprawy szkolne i zawodowe.
4. Sprawy wyborcze

Ze względu na ważność spraw porządku dziennego, prosimy o jaknajliczniejszy udział.

ZARZĄD
Oddz. Pow. Z. N. P. w Opocznie.

Rok. III. Wrzesień 1935 № 1.

Nasza Praca

CZASOPISMO
ODDZIAŁU POWIATOWEGO
Z. N. P. w OPOCZNIE

Poświęcone Sprawom
Organizacyjno - Zawodowym
i Społeczno - Oświatowym.

NA PROGU NOWEGO JUTRA

Okres wypoczynku skończony. Wakacju już poza nami. W pamięci naszej zacie rają się urocze obrazy. Jak we mgle nikną piaszczyste wybrzeża polskiego morza, Tatr urocze doliny i niebosiężne turnie, wioski ciche i zbożem pachnące, rozrzucone po całej Rzeczypospolitej. Wszędzie można było spotkać nauczycielski światek, korzystający z zasłużonego odpoczynku, a przedewszystkiem pochłonięty staraniem o

PODLECZENIE NADWĄTLONEGO ZDROWIA.

Jest to objaw nader pocieszający. Nauczycielstwo w trosce o własną przyszłość rozpoczyna od podstaw tej przyszłości t. j. od zdrowia. Dowodzi to o sumie przeobrażeń, jaka dokonywuje się w psychice nauczycielstwa: od warstwy, rzuconej na samo dno upośledzenia poprzez grupę ludzi umiejących biadać nad swoim losem, przeszliśmy ze stanu apatji i bierności w zwarty zespół, pozytywnie ustosunkowany nietylko do zjawisk wokół nas zachodzących, ale pozytywnie nastawiony w stosunku do samych siebie. Stąd powszechne zjawisko zwiększania się frekwencji nauczycielstwa we wszystkich uzdrowiskach. Nauczycielstwo leczy stargane zdrowie, by znów po przerwie wakacyjnej stanąć do pracy i móc podołać nawale obowiązków. Jak każde zagadnienie, tak sprawa leczenia nauczycielstwa ma swoje ciemne strony. Nie wspominamy już o szalonych trudnościach, na które napotyka nauczycielstwo w ciągu roku, bo do tych spraw wkrótce powrócimy, poświęcając im więcej miejsca, ale już teraz, na progu nowego jutra pragniemy zwrócić uwagę czynników miarodajnych na nieuzasadnione trudności, o które potyka się nauczycielstwo, chcące się leczyć w czasie wakacyj: 1) uzyskanie skierowania do stosownego typu lecznicy czy uzdrowiska na podstawie karty porady wymaga uproszczenia; 2) opłaty za leczenie i manipulacje z tem związane są jeszcze dla szerszej warstwy nauczycielstwa za wysokie; 3) Komórki związkowe, mające opiekować się nauczycielstwem w uzdrowiskach i t. p. zamieniają się w instytucje wyzysku. Między innemi znamy wypadek, gdzie Ognisko w jednej z miejscowości kuracyjnej pobiera poza wszelkiemi uzasadnionemi opłatami (2 zł. 50 gr. utrzymanie+1 zł. lokal „wspólny) jeszcze dodtkową opłatę w wysokości 50 gr. na cele Ogniska(!?). Dodać musimy, że całkowita opłata w pensjonacie tej miejscowości wynosi 4 zł. 50 gr., przyczem pensjonarjusze nie podlegają skoszarowaniu i cieszą się swobodą ruchów. Z przykrością przytaczamy ten fakt, ale wymownie świadczy on o pojmowaniu braterstwa

przez pewne komórki naszej organizacji.

Ruchowi nauczycielstwa, dążącego do polepszenia stanu zdrowotnego musimy nadać kierunek istotny i masowy, przez dążenie do pomyślnego stanu zdrowia nie tylko przez leczenie, ale przez ćwiczenia fizyczne dążyć musimy do rozwoju naszego ciała. Ilość zdobytych przez nauczycielstwo PO.S. i odznak strzeleckich niech świadczy o naszym harcie fizycznym, tak jak praca nasza świadczy o harcie ducha.

Takie tylko podstawy zapewnią nam

Celowość i wydajność pracy.

Praca ta w roku bieżącym musi nabrać kierunku bardziej zwartego i celowego, a jednym z naczelnych postulatów niech stanie się szkoła. Stwórzmy z niej naprawdę ośrodek promieniowania kultury. By jednak to urzeczywistnić, musimy dokonać przewrotu w stanie posiadania budynków szkolnych w naszym powiecie. Stan ten jest wciąż poniżej krytyki. Niechaj więc nie będzie u nas związkowca, któryby całej energji nie wytężył w kierunku zdobycia dla ośrodka, w którym pracuje, jaknajprędzej budynku szkolnego. Wierzymy, że tego nie wykona w ciągu jednego roku, ale jesteśmy przekonani, że właśnie w tym roku zapoczątkuje tę pracę, którą wcześniej czy później urzeczywistni czynem, a będzie to czyn najbardziej społeczny.

Ze szkół, w których pracujemy, stwórzmy twórczy warsztat pracy nietylko zawodowej ale i społecznej. Nie przenośmy swej energji w teren niepewny, gdzie możemy być wyzyskani a rzadko respektowani W murach naszych szkół znajdziemy grunt najpewniejszy i do nich tylko zdołamy skupić życie wiejskiej lub miejskiej gromady. Nikt tam nie będzie miał prawa warcholić i nikt nie będzie śmiał pracy naszej dyskontować na swój zadłużony rachunek. Jeżeli zas pomimo to zechcemy wyjść dalej, to pamiętajmy, że wolno nam, jednakże asekurujmy się zawczasu: nawiążmy ścisły KONTAKT z naszem Ogniskiem i Oddziałem Powiatowym, informujmy je o naszych poczynaniach, by w razie przykrości znaleźć pomoc i oparcie.

Nauczycielstwo nie może dopuścić do zdystansowania go przez inne warstwy społeczne. Nie zezwala na to przeszłość zawodu naszego, zapisana złotemi zgłoskami w dziejach polskiej kultury. Musimy więc nadal przodować we wszystkich objawach życia społecznego, ale przodownictwo to nie może być hałaśliwe i narzucające się, lecz niech wynika z naszego prestiżu moralnego. Musimy być dla społeczeństwa elementem nie zbędnym, jak to niestety coraz częściej się zdarza, ale niezbędnym. W każdym razie o jednem nie wolno nam zapomnieć: wyróżniajmy się tylko w tym kierunku, w jakim czujemy się najbardziej dysponowani duchem i wiedzą; nie mędrkujmy, bo to ooparte jest na bardzo kruchem podłożu, dlatego też tam, gdzie wkraczamy z własną inicjatywą wszyscy muszą odczuć, że jesteśmy do tego upoważnieni, ale i... przygotowani; nikt wtedy nie będzie wyrażał się o nas samych i naszym zawodzie lekceważąco, tembardziej, jeżeli będzie za nami,

Powaga Z. N. P.

Dlatego też ścisłe współżycie z gromadą związkową niech stanie się nie prawem pisanem ale życiowem. Starajmy się przeto w życiu organizacyjno - nauczycielskiem brać udział najbardziej czynny, by o nas nie powiedziano truteń ale czynny związkowiec.

Każdy z nas ma prawo i obowiązek zdobycia jaknajlepszych warunków pracy i bytu. Pojęcie to zresztą jest bardzo względne i problematyczne, bo to, co jednemu wybaje się szczytem doskonałości, dla drugiego jest objektem obojętnym: są jednostki, które nie mogą dostosować się do warunków pracy na wsi i tęsknią do miasta, dzieje się też odwrotnie, co staje się podłożem nigdy niekończących się dramatów; są i tacy, którzy doskonale czują się w terenie swej pracy i zdawałoby się, że nic ich stamtąd nie zdoła wyrwać. W każdym razie obowiązkiem naszym jest dążenie do stałego polepszania warunków naszej pracy i egzystencji, ale o jednem nie wolno nam zapomnieć: wszystko to, do czego dążymy, zdobywajmy trudem własnej pracy i rzetel-

nością opinji tak społecznej, jak i urzędowej; nie czyńmy tego kosztem koleżeństwa, bo każdy podły krok zemści się na nas: zdobędziemy tylko pogardę otoczenia i niepokój własnego sumienia.

Oto są najważniejsze pokusy i niebezpieczeństwa nauczycielskiej pracy. Nie możemy przeto pracować samotnie, ale musimy iść zwartą gromadą związkową. Im więcej nas, tem większa w nas siła i odporność Jest nas na terenie powiatu 210 osób kroczących pod znakiem Z. N. P. Liczba spora, ale nie pełna, gdyż sił nauczycielskich jest znacznie więcej. Wszystkich zatem musimy zjednoczyć. Wszyscy musimy wspólnie czuć i myśleć. Wiemy, że to będzie sprawa trudna, ale wszelkie przeszkody mają tę zaletę, że są zachętą do pracy. Apelujemy więc przedewszystkiem do Koleżanek — mężatek: wróćcie w szeregi związkowe; mężowie wasi otrzymują świadczenia tylko im należne; nie obroni Was nazwa— żona związkowca. Do wszystkich zaś związkowców apelujemy: pozyskajcie do naszych szeregów tych wzsystkich, którzy nie doceniają jeszcze wartości Z. N. P. Niech hasłem naszem na rok szk. 1935/36 będzie: *całe nauczycielstwo powiatu opoczyńskiego Z. N. P., a wtedy czynna nasza postawa wobec splotu wydarzeń zadecyduje o nowem jutrze naszego regionu.*

MARJA PIETRZYKÓWNA — (Chełsty, Żarnow).

POMOCE NAUKOWE.

Referat, wygłoszony na konferencji rejonu Żarnów.

Minęły już dawno czasy' kiedy całą pracę szkolną opierano na książce i tablicy. Obecnem zadaniem szkoły jest wychować człowieka zdolnego do praktycznego życia, działania, stworzenie jednostki energicznej, rzutkiej, przedsiębiorczej, zdolnej do opanowania dynamiki współczesnego życia w jego zawrotnem tempie. Zmieniły się i metody w naszej szkole. Jeżeli porównamy systemy nauczania z przed kilkunastu laty z obecnemi, widzimy ogromny przewrót. Zarzucono raz na zawsze mechaniczne wkuwanie w umysły dzieci potrzebnych czy też nie wiadomości, a dążymy do tego aby uczeń drogą samodzielnego myślenia i samodzielnej pracy zdobywał wiedzę. Do realizacji tego w dużej mierze przyczyniają się pomoce naukowe — one wiążą naukę z życiem, pobudzają umysł do samodzielnego wnioskowania. Każdy nauczyciel chcąc osiągnąć odpowiednie wyniki musi używać pomocy. Jak one są bardzo potrzebne, mówi nam o tem statut, a także wiele miejsca poświęca program w uwagach do całości programów poszczególnych przedmiotów.

Na rozwój i charakter pomocy naukowych mają wpływ następujące czynniki: program nauki, metody nauczania i czynniki pozaszkolne. Nastawienie wybitnie życiowe i praktyczne, jakie widzimy w programach nakazuje poszukiwanie nowych sposobów, dochodzenie do celu i posługiwanie się nowemi lub innemi środkami pomocniczemi. Przypomnijmy sobie okresy, które wytworzyły typy wychowania, zależne od ideałów i haseł wychowawczych, oraz wielkiego splotu stosunków społecznych, politycznych i gospodarczych. Są to: starożytność, średniowiecze, humanizm, realizm, oświecenie liberalizm i pragmatyzm.

W starożytności kształcenie opierało się na pewnych skrótach naukowych ujętych w dwa cykle t. zw. siedmiu nauk wyzwolonych. Podstawą nauczania to werbalizm, który nie miał żadnego wpływu na rozwój pomocy naukowych. Średniowiecze także wykazuje zupełny brak wszelkich środków pomocniczych. Filozofja scholastyczna wyznacza taki program i metody, które absolutnie nie wpływają na rozwój dorobku starożytności lecz jeszcze przeciwnie. Dopiero humanizm przynosi postęp w tem polu. Przedstawiciele tego okresu głoszą, aby ucznia zaznajamiać z życiem nie z ksią-

żek, lecz z rzeczywistości. W dziełach swoich zwracają uwagę na wychowanie fizyczne i swobode w nauczaniu. W dużej mierze przyczynia się do postępu wynalazek druku, lecz i teraz książka jest jedyną pomocą naukową. Humanizm przeżywa się i znów pojawiają się nowi filozofowie, twórcy nowego kierunku empiryzmu. Do programu wprowadzono nowe przedmioty rzeczowe, zasadzające się na praktyczności i użyteczności, uproszczono metody. Celem szkoły było wychowanie ludzi, „którzy potrafią wszystko zrobić".1) Z tego okresu najbardziej na późniejszym rozwoju pomocy naukowych zaciążyła zasada poglądowości. W książce p. t. „Świat zmysłowy w obrazach" Komeński postarał się o unaocznienie ustępów przy pomocy obrazków, 150 drzeworytów miało służyć metodzie poglądowej. Były to obrazki bardzo niedoskonałe, lecz wtedy wywołały zachwyt w całym świecie. Autor „Wielkiej Dydaktyki" nietylko książki uważa jako środki naukowe, bo przecież „w żywej księdze natury o wiele więcej można zobaczyć, niźliby nam ktokolwiek mógł opowiedzieć i to jeszcze z większą rozkoszą i pożytkiem". Oświecenie znów wysuwa na pierwszy plan nauki przyrodnicze. W szkołach już znajdują się pomoce naukowe: cyrkle, kątomierze modele, minerały, metale, obrazy i mapy. Liberalizm bardzo sprzyja rozwojowi pomocy naukowych. Pestalozzi od rysunku przechodzi do pokazywania samych przedmiotów. W swoim własnym zakładzie wychowawczym używa różnych środków pomocniczych np. ruchomych liter do nauki czytania, kamyków i liści do rachowania. Ogromnie rozwija się zasada poglądowości która będzie przejściem do zasad szkoły pracy. Lecz praca nie jest jeszcze twórcza w tym okresie, dopiero w okresie pragmatyzmu znajduje odpowiednie zrozumienie. Klasa zamieniła się w pracownię, w której dzieci poznają życie. A ponieważ szkoły pracy nie można wyobrazić sobie bez narzędzi więc też zagadnienie pomocy naukowych nabiera innego niż dotąd znaczenia.

1) Montaigne.

Obrazy roślin, zwierząt, minerałów, modele do demonstracji zastępujemy objektami z natury. Obecne metody zmieniają stosunek ucznia i nauczyciela do pomocy naukowych zmuszają do opuszczenia ławki, nawet klasy.

Rozwój pomocy naukowych zależy jeszcze od stanu gospodarczego i technicznego w jakim znajduje się w danym okresie czasu kraj. Wiemy o tem wszyscy, że pozycje budzetów szkolnych wpływają dodatnio lub ujemnie na rozpowszechnienie środków pomocniczych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wiek XVIII, to zauważymy zupełny brak obrazów gdyż wtedy zbyt kosztowna była ich produkcja, Z biegiem czasu jednak, kiedy udoskonalono fabrykację cena ich stała się bardzo niską, tak, że wyrugowały one z nauki nawet przedmioty rzeczywiste.

O tem w jaki sposób racjonalnie używać pomocy naukowych daje nam wiele wskazówek program. Przedewszystkiem pamiętać trzeba, że mają one służyć uczniowi — to jego narzędzia i środki w osiąganiu zamierzonego celu. Pomoc naukowa musi budzić twórczość ucznia, pozwolić mu samodzielnie pracować. Wartość pomocy zależna jest od metody jaką zastosujemy przy posługiwaniu się danym środkiem. „W stosowaniu środków poglądowych należy zachować umiar, gdyż nadmierna ich ilość raczej utrudnia zrozumienie rzeczy, których właśnie wyświetleniu mają one służyć". (Program). O ile do danej lekcji mogą być użyte pomoce naukowe koniecznie trzeba się starać, aby były one zastosowane. Lecz niech pomoc ta nie będzie tylko obserwowana biernie przez ucznia — bo wtedy nie osiągnie odpowiedniego celu. Następnie niezawsze i niewszystko należy uzmysławiać, bo w miarę rozwoju umysłowego uczeń wyrasta z konkretów, a także nieraz żywy opis korzystniejszy być może niż mierny obraz.

Przejdźmy teraz do omówienia pomocy naukowych jakich używamy w naszych szkołach w nauczaniu.

Ważną i najczęściej stosowaną jako pomoc naukowa jest żywe słowo, W wielu wypadkach jest niezastąpionym środkiem

pomocniczym. Nauki przyrodnicze mają na celu rzeczywistość — to też wystrzegać się należy nadużywania słów, lecz w nauce historji i religji, gdzie chodzi o wywołanie nastroju, lub zrozumienie pojęć — żywe słowo znajdzie szerokie zastosowanie. Przy nauczaniu geografji przy t.zw. podróżach fikcyjnych, które muszą być opowiadane barwnie i obrazowo, opis słowny nauczyciela powinien budzić wyobraźnię dziecka i przyswoić wiadomości o tych dalekich krajach. Ostatnie zdobycze w dziedzinie radja podniosą znaczenie tej pomocy naukowej w szkole.

Niemniej ważną pomocą jak żywe słowo, jest słowo drukowane, w zakres którego wchodzi książka jako podręcznik, lektura popularno-naukowa, gazety pisemka słownik i encyklopedja. Podręcznik jest ważnym środkiem w nauczaniu, szczególnie niezastąpioną pomocą, gdy chodzi o organizowanie nauki cichej w szkołach niższego stopnia. Stosunek do książki powinien ustalić nauczyciel, oraz nauczyć korzystania z niego, a rozumiejąc, że podręcznik nie może być jedynem źródłem wiedzy, nie będzie stosował metody paznokciowej. Posługiwanie się książką ma jeszcze i to głębokie znaczenie, że wpływa na rozwój samodzielności, budzi zamiłowanie do czytelnictwa, co w przyszłości pozwoli uczniowi korzystnć za pomocą słowa drukowanego z dorobku kultury. Często zdarza się, że uczniowie zwracają się z pytaniami. na które nie można odpowiedzieć na zwykłej lekcji, Odesłać ucznia do książki fachowej w tym wypadku nie można. gdyż nawet najpopularniejsze przedstawiałyby wiele trudności do zrozumienia, program więc zaleca zródła, słowniki, wypisy, encyklopedje. Nowe programy kładą także nacisk na czytanie pisemek i gazet, które może służyć jako punkt wyjścia do ćwiczeń w mówieniu, czytaniu i pisaniu. Dużo możnaby mówić na temat czytania gazet. Szkoła must iść równolegle z życiem. Gazeta jako pomoc naukowa ma wielkie znaczenie z punktu wiedzenia obywatelsko-państwowego. „Czytanie i omawianie dzienników w szkole wdraża młodzież do krytycznego przyjmowania słowa drukowanego, tworzy typ samodzielnie myślącego czytelnika-obywatela.

Ważną rolę w nauczaniu wogóle odgrywa obraz, Nowe programy określają. że ilustracja może być użyta przy nauce języka polskiego jako punkt wyjścia do ćwiczeń w mówieniu, pisaniu, do ćwiczeń słownikowych i gramatycznych, w tematach historycznych, przy zajęciach praktycznych, dla upoglądowienia prac ludzkich, nowoczesnych urządzeń technicznych, przy nauce geografji i przyrody, kiedy, nie można posługiwać się żywym materjałem, w zakresie nauki rysunków jako ilustracja mieszkań, sprzętów, w nauce religji. Zanim zaczniemy posługiwać się ilustracjami, należy najpierw nauczyć dzieci patrzeć i czytać obrazy. Następnie musi obraz posiadać walory artystyczne, gdyż tylko w tym wypadku przyczyni się do wyrobienia w dzieciach dobrego smaku. W wyborze ilustracyj do poszczególnych klas należy przestrzegać zasady stopniowania trudności. (patrz Program str. 275) Używanie obrazów ma swoje dobre strony lecz wiele słyszy się zdań, iż lepiej jest dać uczniowi do rąk jakiś materjał ilustracyjny jak ryciny, fotografje pocztówki, wycinanki z różnych pism ilustrowanych i t. p. Takim materjałem posługiwać zię można rozmaicie np. przy czytaniu obrazków w książkach, rozpoznawaniu na obrazkach tego co widział uczeń w natnrze i odwrotnie, przy indywidualnem opracowaniu pocztówek i t. d. Bardzo zalecanem jest tworzenie albumów z takich właśnie drobnych obrazków. Wykorzysta się zmysł kolekcjonerski u dzieci samodzielność. W nauce takie albumy mają zastosowanie wszechstronne. Przy układaniu albumów można wykorzystać każdą epokę i każde zagadnienie, a więc można zrobić album historyczny, geograficzny, z historji kultury materjalnej, duchowej, regjonalny. Oczywiście treść i forma albumów zależna będzie od wielu warunków. Wskazanem jest także wymiana albumów między szkołami. Należy jeszcze zaznaczyć, że oglądanie obrazów daje dziecku sposobność do zaznajomienia się z dziełami najwybitniejszych malarzy.

Chociaż nowe programy na bardzo podrzędnem miejscu umieściły tablice poglądowe i modele, to jednak nie można jeszcze usunąć ich zupełnie ze szkoły powszechnej, gdyż wielu rzeczy nie bylibyśmy w stanie bez nich uczyć. Przy nauce przyrody o zwierzętach i roślinach egzotycznych konieczne są tablice poglądowe. Do opanowania ortografji program zaleca układanie tablic ortograficznych przez uczniów pod kierunkiem nauczyciela.

Korzystnem jes także w nauczaniu historji układanie tablic chronologicznych — pomagają one dzieciom w zapamiętaniu dat.

Graficzne przedstawienie rzeczy lub zjawisk obecnie zyskuje coraz to szersze zastosowanie i to we wszystkich stopniach nauczania i przy różnych przedmiotach. Wspomnę o kilku przykładach jakie się stosuje przy nauczaniu, a więc: plany, szkice, mapy konturowe, wykresy obrazkowe, funkcyjnej djagramy, rysunek odręczny, obrazy liczbowe, kalendarze i wykresy statystyczne.

Najprostszą ale i najbardziej pożyteczną pomocą jest tablica szkolna i zeszyt ucznia. A jednak często zdarza się niedocenianie tablicy jako środka dydaktycznego O tem, że tablica powinna być duża, o gładkiej, czarnej powierzchni i właściwie umieszczona każdy z nas wie. Pismo czy to nauczyciela' czy uczniów wyraźne i duże.

Obok tablicy zeszyt ucznia to drugi środek pomocniczy, należący jakby się zdawało do drobnostek, lecz w gruncie rzeczy tak nie jest. Jest on tak używany często przez co zapoznany, a zywiej uczeń się nim interesuje, kiedy otrzymuje poprawiony czerwonym atramentem. I wtedy zeszyt jakże często staje się ośrodkiem wielu trosk i zmartwień zamiast radości. Aby ucznia więcej zainteresować zeszytem można wprowadzić wiele ciekawych nowości. Zeszyt zaopatrzony w ilustracje, rysunki, mapy staje się wartościowym, bliskim, z przyjemnością przeglądanym nawet wtedy, kiedy przykryty kurzem leży gdzieś w dolnej szufladzie.

Ogródek szkolny jest także pomocą naukową posiadającą wiele walorow wychowawczych. Nowy program każe szukać nam materjału wychowawczego i dydaktycznego w najbliższem środowisku, a więc w polu, ogrodzie i t. d. Pracując w ogródku, dzieci stale mają do czynienia z konkretami w postaci ziemi, nawozów, narzędzi, nasion i zjawisk przyrodniczych. Mają szerokie pole do prób i doświadczeń, wpływających na rozwój umysłowy i inteligencję dziecka. Z ogródka czerpać możemy wiele tematów do pogadanek, rozmów, ćwiczeń ortograficznych, zadań matematycznych, zajęć praktycznych, rysunków i śpiewu.

Oprócz wyżej wymienionych pomocy naukowych znajdziemy jeszcze wiele innych posiadających także pewne wartości wychowawcze i dydaktyczne. Nie wspomniałam naprzykład o wycieczkach, mapach różnego rodzaju, hodowlach np. terarjum, akwarjum, wiwarjum, atlasach botanicznych i zoologicznych.

Nie wszędzie także możemy korzystać z takich pomocy naukowych jak filmy, zwiedzanie fabryk, warsztatów technicznych, muzeów.

Różne zabytki historyczne, ruiny, mogiły, cmentarzyska, to także bardzo ważne środki pomocnicze w poznawaniu naszej kultury.

Opracowane na podstawie:

1, POMOCE NAUKOWE, ICH ISTOTA i STOSOWANIE — Kazimierz Greb.

2. PROGRAM NAUCZANIA w SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

3. HISTORJA WYCHOWANIA — Stanisław Kot.

KONSTANTY BZOWSKI — (Kraków.)

Towarzystwo Krajoznawcze i Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej.

W działalności ruchu Krajoznawczego, istniejącego już ćwierć wieku, należy odróżnić trzy okresy: 1) od chwili założenia w końcu roku 1906 do końca wojny światowej, 2) od odzyskania niepodległości przez Polskę do roku 1933, 3) od roku 1933.

Założenie Tow. Krajoznawczego zbiegło się z nastaniem względnej ery wolnościowej w t. zw. Królestwie Polskiem (dzisiejszych województwach środkowych) podczas rewolucji rosyjskiej po wojnie japońskiej. Założycielami jego byli: Al. Janowski i Kazimierz Kulwiec. Dążenie do jego założenia było WYRAZEM TĘSKNOTY ówczesnych szerszych warstw wykształconych za tem, czego nie dawała szkoła rosyjska, za poznaniem przeszłości i teraźniejszości Polski, jej ziemi, jej ludu, za ukochaniem jej na realnem podłożu jej znajomości.
Niepotrzebne są rozważania na temat, czem jest krajoznawstwo (czy jest identyczne z geografją, czy jakiemikolwiek innemi działami wiedzy ludzkiej — etnografją, historją i t. d.); nie należy go utożsamiać żadną z nauk, jest to tylko uczuciowem ustosunkowaniem się do zagadnień związanych z realnym bytem ziemi ojczystej.

Przed wojną działalność Tow. Krajoznawczego szła w kierunku popularyzowania wiedzy o kraju (tygodnik „Ziemia" odczyty), wycieczkowym i nawet naukowym (wydawanie roczników „Pamiętnika Fizjograficznego"). Towarzystwo we wszystkich swych oddziałach prowincjonalnych liczyło 5—6 tysięcy członków. Na gruncie szkoły Tow. (którego założenie zbiegło się z powstaniem polskiej „prywatnej" szkoły średniej) propagowało wycieczki po kraju i zakładanie Kół Krajoznawczych. Koła nie były liczne; nie było oficjalnej organizacji, która jednoczyłaby je.

W niepodległej Polsce Tow. Krajoznawcze zmieniło swój charakter, przestało być jedyną instytucją, organizującą wycieczki, poniechało działalności naukowej, natomiast silniej rozwinęło pracę popularyzatorską, rozszerzyło i formalnie i faktycznie teren swej działalności na całą Polskę.

Towarzystwo wreszcie wkroczyło oficjalnie na teren szkoły wszelkich typów i poziomów, gdy powołano do życia Komisję Kół Krajoznawczych młodzieży, na czele której stanął prof. Węgrzynowicz; zaczął on wydawać „Orli lot". Kraków, wojew. Krakowskie i Śląskie przodują i ilościowo i jakościowo w pracy krajoznawczej szkolnej.

Rok 1933 jest punktem zwrotnym w szkolnej pracy krajoznawczej: nowe programy, wprowadzane w życie w związku z reformą szkolną, stwarzają bardzo dodatnie warunki dla tej pracy. Niema ani jednego przedmiotu nauczania (z wyjątkiem matematyki), w którym materjał środowiskowo-krajoznawczy nie byłby uwzględniony. (Poprzednie programy też opierały nauczanie na obserwacji środowiska bliższego i dalszego, z „Nauki o Polsce Wsp." utworzono nawet osobny przedmiot, lecz obecne programy są bardziej zwarte, bardziej stanowcze i jednolite, uważając najbliższe środowisko i całą Polskę za gł. oś programową) Środowiskowo - krajoznawcze podejście do każdego przedmiotu nauczania jest nietylko celową metodą dydaktyczną, ale jeszcze w większej mierze najlepszą metodą wychowania obywatelsko-państwowego, pozwalającego młodzieży ująć swój stosunek do ziemi ojczystej i uczuciowo i rozumowo.

Szkoła powszechna ma najlepsze warunki dla pracy krajoznawczej. Najdalej ze wszystkich szkół dociera ona w teren. Młody wiek dzieci w szkole powszechnej niezawsze sprzyja pogłębieniu pracy; powinno się więc ją kontynuować i po opuszczeniu szkoły przez młodzież przez tworzenia Kół Krajoznawczych młodzieży pozaszkolnej.

Z posiewu krajoznawczego (t. j. z dążności do poznania najbliższego środowiska, środowisk sąsiednich, dalszych i wreszcie całego kraju) wyrosnąć może w przyszłości wielki rozwój regjonalizmu, rozumianego, jako dążenie do wniesienia do ogólnego skarbca kultury narodowej tych wartości, które szczególnie dobrze rozwijać się mogą w poszczególnych okolicach kraju.

JAN DEKOWSKI — Tomaszów Mazowiecki.

Środowisko opoczyńskie w nauczaniu szkolnem.

I.

Do jednych z najciekawszych i jednocześnie najtrudniejszych problemów współczesnej szkoły polskiej należą niewątpliwie zagadnienia o środowisku i regjonie Choć pisze i mówi się dużo o tem, to jednak sama realizacja zostawia wiele do życzenia. Przyczyna niepowodzenia leży nie w złej woli, lecz w braku odpowiedniego nastawienia i podejścia do tych zagadnień. Trzeba koniecznie, jak powiedział Otto Berthold, niemiecki pedagog, mieć oprócz znajomości ogólnie obowiązujących przedmiotów — znajomość tej ziemi w której uczy i wychowuje się młodzież, t. j. znajomość przyrody, historji, ekonomiki, ba nawet etnografji i gwary miejscowej.

Z sądów Bertholda wynika, że każdy nauczyciel powinien być krajoznawcą, gdyż tylko wtedy zagadnienia związane z regjonem staną się dla niego jasne i możliwe do zrealizowania. Musimy wobec tego przeistoczyć się w osobowość o nowej skali działania. Musimy szukać rozwiązania tego problemu w swej własnej, wytężonej pracy, w swej własnej zaradności i przedsiębiorczości, mając stale na uwadze, jako drogowskaz pracę i wysiłek innych. Po przez własny wysiłek dojść można tylko do pozytywnych rezultatów i osiągną to, czego żądają dzisiejsze programy nauczania. Wiara w siebie i w swoje czyny, będzie zawsze podnietą do podjęcia najtrudniejszych zadań.

II.

Dla szkół opoczyńskich środowisko regjonalne stanowić będą powiaty: opoczyński, rawski. konecki i częściowo piotrkowski i brzeziński. Obszar ten jest bogaty i zasobny w kulturę ludową, zwłaszcza ziemia opoczyńska i rawska, które do dziś stanowią jeszcze naturalny rezerwat etnograficzny, mało coprawda spopularyzowany w literaturze naukowej. Chcąc ze źródła tego korzystać, trzeba naprzód poznać bezpośrednio lud, a zatem jego osobowość, otoczenie, rok obrzędowy i nader ciekawy świat baśni i legend. Tu z pomocą przyjść winna odpowiednia lektura ludoznawcza. Nieodzowną lekturą będzie: O. Kolberg — „Lud„ Z. Glogera — „Rok Polski w życiu tradycji i pieśni“, „Zwyczaje doroczne“ (110 pieśni — Warsz. 1885, str. 65) „Pieśni ludu“ (1892 r. str. 361), dr. E. Frankowskiego — Kalendarz Obrzędowy ludu polskiego“ (Bibljoteka Regj.+2 str. 80).

III.

Ziemia opoczyńska, mająca 1784 ha2, stanowi nader ciekawą jednostkę administracyjną, gdyż obejmuje różnorodne elementy geografji gospodarczej, historycznej oraz zawiera kulturę ludową w pełnym rozwoju. Ziemię większością posiada piaszczystą, wyrwaną przed laty olbrzymim lasom i bagnom. Chwilami patrząc na nią ma się złudzenie, że tu, a nie tam nad Prypecią rozciąga się Polesie. Wśród łanów zieleniąc się smukłe jałowce lub samotne sosny, niby grusze polne. Przewaga żyta (48.3%) i ziemniaków (18.3%) rażąco daje się odczuć nad inne płody rolne. Rąk do pracy tu nie brak. Ostatni spis ludnościowy wykazał, że na 1 km kw. przypada w opoczyńskim 73 osoby. Co wyżywić nie może rola, dożywia

górnictwo, przemysł i handel.

Już od czasów króla Stanisława Augusta odbywała się tutaj wzmożona eksploatacja i przeróbka niektórych minerałów, jak choćby rudy żelaznej w Drzewicy, wapienia w Opocznie, piaskowca i glinki ogniotrwałej pod Żarnowem i w innych miejscowościach. Od lat kilku została otworzoną na zachodnich terenach powiatu kopalnia kwarcowego piasku oraz żwirku Bliskość Tomaszowa-Maz. jako ogniska pracy i zarobku dodatnio musiało wpłynąć na byt okolicznej ludności i podnieść jej zapotrzebowania i poziom intelektualny.

Ziemia opoczyńska mimo swej przysłowiowej nieurodzajności stanowi dziś jeszcze, jak mówiłem wyżej bogaty rezerwat etnograficzny, który uchodzić może na równi z ziemią łowicką za „żywe muzeum". Stroje w ciepłych barwach na zachodzie i południu, w zimnych na północy liczne wycinanki, kunsztowne pająki, bogate obyczaje i zwyczaje, oraz dziesiątki świątków i kapliczek przydrożnych stanowią pierwszorzędny walor tej ziemi Jej rodak, Oskar Kolberg z Przysuchy, jeden z pierwszych etnografów polskich w XIX w., zwrócił uwagę na etniczną stronę tego obszaru, czerpiąc z niego jednocześnie szereg ciekawych przyczynków do swego największego dzieła noszącego tytuł „Lud".

W kilkadziesiąt lat po nim zbierali tu materjały archeologiczno-etnograficzne: Stanisław Leszczyc, profesor uniwersytetu warszawskiego, dr, Tadeusz Seweryn, kustosz Muzeum Etnograficznego na Wawelu, oraz Zyranik, archeolog krakowski: Jan Manugiewicz, kustosz Muzeum Etnograficznego w Łodzi. Szczególną sympatją i uznaniem cieszyła się ta ziemia u członków Koła Krajoznawczego przy Państwowem Semin. Naucz. w Tomaszowie-Maz. Przez kilkanaście lat zbierali ustawicznie materjały na niej i publikowali je jako specjalne artykuły w miesięczniku Krajoznawczym „Orlim Locie".

Nie od rzeczy będzie jeżeli dla uzupełnienia tych wiadomości podam kilka słów o Muzeum ziemi Opoczyńskiej w Tomaszowie-Maz, które zostało zorganizowane w 1927 r. z inicjatywy ówczesnego profesora z Państw. Semin. Naucz. T. Seweryna, a przy poparciu P. T. K. Zasięg jego jest dość znaczny, gdyż obejmuje przyległe powiaty do m. Tomaszowa-Maz., t. j. część Mazowsza i Małopolski. Oglądając nagromadzone eksponaty w muzeum dochodzimy do przekonania, że zawiera ono najwięcej eksponatów z ziemi opoczyńskiej, szczególnie z zakresu kultury ludowej. Są tu więc stare narzędzia rolnicze, szereg pułapek, zamków drzwiowych, ozdób okiennych i szczytowych, wycinanki, próbki wełniaków, hafty, stroje ludowe, typy, urny i predhistoryczne narzędzia ze Smardzewic i Strzelec, rzeźby. obrazy, drzeworyty, monety, stare dokumenty, sztandar z r. 1863 etc. Jest tu więc wiele ciekawych rzeczy, które służyć mogą dla pożytku niejednej szkoły. Muzeum Ziemi Opoczyńskiej znajduje się przy ul. Prezydenta Ig. Mościckiego Nr. 26 pod kierownictwem autora niniejszej pracy. Obok muzeum znajduje się nader bogata bibljoteka krajoznawcza, posiadająca szereg cennych i rzadkich dzieł. Między innemi obejmuje Łaskiego „Liber Bena ficiorum" (źródło dla miejscowości z XVI w.), A. Pawińskiego „Małopolskę" z XVI w. Świeckiego „Starożytną Polskę" roczniki „Ziemi", „Wisły", historje Lelewela i w. w. innych. Z bibljoteki korzystać może każdy na miejscu.

IV.

Chcąc należycie i skutecznie kształtować osobowość dziecka należy przedewszystkiem poznać jego otoczenie. Stąd też należy uczynić krótką charakterystykę naszego środowiska. Rodzice uczniów naszych to element robotniczo-chłopski, zapracowany, wciąż poszukujący chleba, walczący o lepszy byt. Wobec takiego stanu rzeczy na plan drugi schodzi dziecko i jego potrzeby;

W wielu wypadkach weszło już w krew i zwyczaj, że siłą roboczą i dochodową jest matka a ojciec natomiast jest głównym gospodarzem, a więc spełnia rolę gospodyni domu: gotuje, sprząta, niekiedy nawet pierze. Kobieta przepracowawszy dzień roboczy, wraca do domu i wprzęga się znowu do nowej pracy, zapominając niekiedy o potrze-

bach swojego dziecka, które najczęściej wychowuje ulica. Kobieta taka zwykle jest przepracowana, a w parze z tem idzie opryskliwość, nerwowość, nierzadko zniechęcenie. Te objawy charakteru matczynego źle się odbijają na dziecku, gdyż robi się ono bardzo wrażliwe i gburowate. Stąd płyną niekiedy domowe sprzeczki lub formalne awantury, okraszone stekiem klątw, a urozmaicone tłuczeniem sprzętów domowych. Dziecko wówczas staje najczęściej po stronie matczynej, błagając z płaczem ojca o litość. Są to wypadki częste, zwłaszcza w rodzinach robotniczych. Niekiedy awantury domowe wynikają z trójkątów małżeńskich i pijaństwa. Takie czy inne nastroje domowe ujemnie wpływają na osobowość dziecka i nakazują mu szukać lepszych wrażeń poza jego obrębem. Lgnie przeto do innych ludzi, może wcale nie lepszych, starając się retuszować swoje nieprzyjemne uczucia.

Życie dziecka robotniczego jest nader burzliwe, pełne niespodzianek życiowych, nie wolne przecież od niedostatku i braku odpowiedniego kąta. Na drodze najwcześniejszego jego dzieciństwa pada już cień sromoty i udręki. Często brak mu kochającej i rozumnej matki i ojca. Stąd też najczęściej pada ofiarą życia, tracąc pewność siebie, wolę — charakter. Znalazłszy się w szkole, jest ciężarem i nielada kłopotem. Wiele trzeba wysiłku, aby doprowadzić je do równowagi duchowej i fizycznej. Nielada też kłopot przedstawiają dzieci rodziców rozpolitykowanych.

Nielepiej przedstawia się życie dziecka ze wsi I ono cierpi i znosi niewygodę, tak jak dziecko robotnika. Zastanówmy się choć kruciuteńko nad losem małorolnego chłopa i jego dzieci. Pracuje on cały dzień w pocie czoła, zapominając o wszelkich przyjemnościach. Życie jego pełznie ruchem żułwia. W niedostatku i ciężkiem zmęczeniu wyrasta przesyt do życia, zniechęcenie do wszystkiego, co ma swój początek we władzy, tej oto, co to niby jest sprawczynią wszystkiego zła na całym świecie. Rozpoczyna się wkrótce politykowanie i obrabianie wszystkich jak się patrzy. Nie ujdzie na sucho i szkole, a szczególnie jej przedstawicielom, zdecydowanie stojącym przy państwowej polityce. Tego rodzaju nastroje, jak już miałem okazję podkreślić, nie zostają bez echa na wrażliwej duszy dziecka Chłop nie mogący sprostać potrzebom swej rodziny, w końcu rezygnuje z nadmiernego wysiłku i ucieka się do najczęściej praktykowanego sposobu, oddając dzieci na służbę, na wyzysk i zatracenie. Pozostałe dzieci wprząga do zdwojonej pracy, nie dając im możności rozwijania się ani fizycznie, ani umysłowo, Jednem słowem dziecko traktowane bywało jako siła robocza, niezbędna w każdym odcinku pracy. Już od wczesnego dzieciństwa musi wypasać bydło i gęsi na wygonie, spędzając całe nieraz godziny w samotności, zimnie i wyczekiwaniu na powrót do domu. Źle odżywiane i odziane bite i maltretowane czuje gorycz do otoczenia i rodziców. Ileż z tego powodu nieporozumień między domem a szkołą. Dziecko przepracowane, prosto z wygonu lub od innej pracy, przychodzi do klasy, brudne, nieuczesane Spotyka go zato surowa kara lub nagana. Chciałoby się uczyć, a tu brak mu do odrabiania stołu, światła, ba nawet powietrza i spokoju bo izba mała, a osób dużo. Poprostu zapracowuje się, nie mając czasu na osobiste porządki i własną pracę. Na każdym kroku brak współczucia i zachęty. W takich warunkach trudno żyć starszym, a co dopiero mówić o dzieciach, które potrzebują pomocy i rady, tak, jak roślinka słońca i wilgoci. (c. d. n)

WŁADYSŁAW SOSNA.

ŁZY.

Białe od żaru słońce zdąża nieznacznie ku zenitowi i sieje ukropem gorąca. Cisza zawisła w powietrzu, nasyconem złotym odblaskiem. Z ocienionych zakamarków wyziera lenistwo i buntuje wszystko, co żyje i odczuwa ciężar spiekoty. Wijąca się zwykle z wdzięcznym poszumem struga skurczyła się w nikłą nitkę wody i przeci-

ska sennie po dnie koryta, najeżonego rozsypiskiem otoczaków. Nawet gęsi i kaczki, skwapliwie wykorzystujące każdą kałużę, przycupły ociężale pod cieniem rozłożystej lipy i drzemią z poprzekręcanemi ku grzbiet owi łebkami.

Chłodno tu i błogo. Lipa gęsto okryła się listowiem i w jednem tylko miejscu zdołało słońce przedrzeć się przez zbite poszycie; korzysta z tego skwapliwie, buńczucznie wpada przez otwarte okno sali szkolnej i jasnem kółkiem migocze u stóp siedzącego za stolikiem nauczyciela. To właśnie świetlane kółko niepokoi siedzącego w pierwszej ławie Śtaśka i odrywa raz po raz od wykaligrafowanego w zeszycie tematu wypracowania klasowego.

— Moja matka — odczytuje Stasiek mechanicznie nagłówek zadania i odczuwa próżnię wokoło siebie. — Co on napisze, skoro matki nie pamięta? — Biedzi się więc i chętnie zatrzymuje wzrok na jasnym krąż ku słońca, które przesunęło się z podłogi na spodnie nauczyciela.

W klasie panuje cisza mącona bzykaniem końskiej muchy, tłukącej się o górną część okna i bezskutecznie usiłującej wydobyć się na wolność.

— Słysys, Stasiek, a to ci gro! — zachwyca się sąsiad Staśka i obaj z przejęciem obserwują zmaganie sie muchy. Inne dzieci czynią to samo, klasę ożywia szept uwag urwanych nagle, bo nauczyciel powstał z za stolika i przeszedł wzdłuż sali.

Stasiek wyciągnął w górę dwa palce.

— Nno!?

— Proszę pana, a jak kto niema matki?

— To napisze to, co o niej pamięta.

— A jak nic nie pamięta?

— Bm... — zamyślił się nauczyciel — i tak bywa...

Stasiek wzrokiem zawisł na ustach nauczyciela, ten zaś kończył powoli:

— Taki napisze, jak sobie matkę wyobraża.

Stasiek znowu wpatrzył się w świetlany krążek, który usadowił się tymczasem na krześle nauczyciela. Trwało to krótko, bo chłopak pogrążył się w lawinie myśli, wzdychał, szeptał i pisał. Pisały też i inne dzieci, i tylko skrzypienie stalówek świadczyło o wyścigu pracy.

Minuty ciekły ospale, jasny krążek zdążył już wspiąć się na ramię nauczyciela, gdy dziatwa głośnem pociąganiem przez nos dała znak, że praca skończona. Chwila taka ma wiele podobieństwa do ciszy przed kazaniem w kościele, gdzie ludzie, opanowani nagłą epidemją' kaszlą zawzięcie w najgorętszej nawet porze roku.

Nauczyciel wyciągnął z kieszeni chusteczkę, przetarł zamglone okulary, położył je na stoliku i zmęczonym wzrokiem powiódł po uczniach. Wszyscy już ukończyli pracę, tylko mały Stasiek pisał jeszcze, westchnął wreszcie głęboko, położył kropkę na końcu zadania i wyprostował zgarbione plecy.

Nastała cisza oczekiwania. Kilkanaście par dziecięcych oczu skierowało się w stronę nauczyciela z niemą prośbą: — ja. O to pierwszeństwo chodziło wszystkim. Było dla nich wyróżnieniem i awansem w opinji całej klasy. Nauczyciel wiedział o tem i działał ostrożnie.

— Chciałbym wszystkich naraz dopuścić do głosu, ale wiecie że to jest niemożliwe. Decydujcie więc sami.

— Naprzód dziewuchy, a potem chłopaki za kolejką — podał Janek Telus

— Dobra!).. — zaaprobowano.

— Wobec tego, Róża ma głos — wywołał nauczyciel.

— Moja matka jest bardzo dobra i ja ją bardzo kocham, bo moja matka stara się o jedzenie i abym była czysta — wyrecytowała jednym tchem. Była to najsłabsza uczenica w klasie.

— Nno? — powiódł nauczyciel załzawionym wzrokiem po gromadce.

— Mało!

— Tylko jedno zdanie.

— Ale długachne! — broniła się Róża.

— Antek Telus! — zażegnał nauczyciel nadchodzącą burzę.

— Najlepszą matką dla każdego dziecka jest własna matka — czytał spokojnie smukły chłopczyna, o dziwnie łagodnem

spojrzeniu. — To też dla mnie jest najlepszą moja matka. I powinienem ją kochać. Dlatego powinienem ją kochać, bo mnie wychowała i opiekuje się mną. I będę jej posłuszny aż do śmierci

— Ładne! zawyrokował Karbownik największy dryblas w klasie, gaduła, przeszkadzający stale wszystkim w pracy. Lubił w najciekawszym momencie lekcji wsadzić swoje „trzy grosze" i to na temat biegunowo przeciwny z omawianą sprawą. Czynił to zaś tak spokojnie i naturalnie' że nauczyciel nie mógł gniewać się na niego.

Pochwalił więc i zboczył na ulubiony tor:

— Wczoraj, proszę pana, było dziwowisko na targu.

— Nno?

— Pokłócił się żyd z żydówką, Ona go sprała po pysku, była policja, spisała protokół i zbiegli się ludzie.

— On zawraca głowe panowi, bo nie napisał zadania — przerwał mu kłótliwy Mietek.

— Skąd wis?

— A bo wim!

— Właśnie, ze mom! Słuchajta!—Moja matka jest ze wszystkich najlepsza, bo bez matki nie moglibyśmy życ swobodnie. Musielibyśmy ciężko pracować. Matkę powinniśmy wszyscy kochać i szanować, bo ona daje mi odzież i stara się, żebym był zdrowy.

Skończył i powiódł wesołym wzrokiem po uczniach:

— A co ni mom?

— I, nie takie znowu galante...

— Odpisane od Telusa!

— Skąd wis — rozpoczął swoje Karbownik.

— A bo wim — przyświadczał interlokutor.

— Od kuzdego chytnąłeś po zdaniu i wysło ci nieskładnie. Daleko ci do Staśka. Un umie pisać, ze jej!

— Stasiek, Stasiek niech cyto!—wrzasnęli zgodnym chórem.

Mały Stasiek siedział skromnie na brzeżku pierwszej ławy. Nakrył oczy powiekami i zdawał się nie słyszeć żądania. Myślą błądził gdzieś w zaświatach i szukał może matki, której nigdy nie znał.

— No, Staśku! — wyrwał go z zadumy łagodny głos nauczyciela.

Stasiek ocknął się, spojrzał wokoło napół przytomnym wzrokiem, wreszcie ujął zeszyt w ręce:

— Gdy pan kazał pisać nam o matce zrobiło mi się bardzo smutno. Bo ja nie mam matki. Umarła w drugim roku mojego życia i wcale jej nie pamiętam. Cóż więc miałem pisać, kiedy o matce nic nie wiem?

Myślałem więc bardzo, ale nic mi nie przychodziło do głowy. Wtedy to zauważyłem w naszej klasie słońce na podłodze. Lekuśko drżało. Czyby z zimna? Chyba nie, bo słońce jest ciepłe. Często podstawiałem sobie na pastwisku ręce lub nogi pod słońce, a ono je grzało. Najbardziej zaś lubię, gdy jestem rozebrany nad rzeką, a słońce grzeje mnie w plecy. Jest mi wtedy bardzo dobrze. Zdaje mi się w takich chwilach, że ktoś, ktoś niewidzialny otula mnie delikatnym i ciepłym płaszczem. I nie wiem dlaczego, myślę wtedy o mojej matce której nie znałem. I myślę sobie także, że słońce a matka to jedno. Oboje się opiekują. I wiem dlaczego słońce tak drży delikatnie na podłodze, na kolanie pana lub wszędzie tam, gdzie padnie? Jemu nie jest wcale zimno. To serce słońca bije z radości, że może dobrze czynić całemu światu.

Dlatego też, gdy pan puwiedział, że można napisać, jak sobie matkę wyobrażam odrazu wiedziałem. jak moja matka wygląda: niema ciała; duszę ma utkaną z promieni słonecznych i blasku księżyca. W dzień pogodny śmieje się do mnie, w dzień pochmurny przedziera się stęskniona przez czarne obłoki, w nocy zagląda do mojego mieszkania, a gdy księżyca niema, modli się za mnie, by mi na świecie było dobrze. Taką jest moja matka, ale zdaje mi się, że gdybym miał mamę, to byłoby mi lepiej niż teraz.

Stasiek skończył, a dwie ogromne łzy toczyły się zwolna po jego bladej twarzy. Cisza uroczysta zawładnęła uczniami, którzy pod nakazem nieznanej im dotychczas siły wenętrznej powstali. I w oczach tych dzieci, nieczułych na dolę lub niedolę zaperliły się pierwsze łzy współczucia.

SPRAWOZDANIA.

Książki dla młodzieży.

EWA SZELBURG-ZAREMBINA: BURSZTYNOWY TALIZMAN (okładka i ilustracje Mikołaja Wisznickiego) — nakładem K. S. Jakubowskiego Lwów 1935.

Z państwa o skromnem okienku morskiem na świat staje się Polska krajem morskim, w którym kwestja posiadania własnych portów przeszła w piekące zagadnienie budowania we własnych stoczniach okrętów wojennych i handlowych, które pod własną banderą będą w niedalekiej przyszłości przewozić pasażerów i towary do własnych kolonij zamorskich.

W pogoni za faktem dokonanym życia współczesnego musiała nadążyć beletrystyka polska, by sprostać wyścigowi pracy, ducha i czasu. Prawdziwie zaś młodzieńczym podskokiem kroczy na czele prozy piśmiennictwo dla dzieci i młodzieży, ogarniające swoim zasięgiem popularyzację polskiego morza i polskiej marynistyki. Do szeregu bojowników o wielkość polskiej sprawy morskiej przybyła ostatnio wybitna prozatorka, Ewa Szelburg-Zarembina. W naj nowszej powieści dla starszych dzieci i młodz p. t. „Bursztynowy talizman" przedstawiła wycinek życia warszawskiego dziecka ulicy Piotrusia Kwiecińskiego, który dzięki szczęśliwemu zetknięciu się z porucznikiem marynarki Tadeuszem Słonczyńskim mógł spędzić lato i jesień nad Bałtykiem, zaznać rozkoszy połowu ryb na pełnem morzu, napawać oczy potęgą portu gdyńskiego, w którym miał szczęście powitać ojca powracającego z pracy we Francji.

Powieść Ewy Szelburg-Zarembiny dorzuca bogatą cegiełkę do tworzącej się literatury o polskiem morzu, przeznaczonej dla dziatwy i młodzieży od lat 9 — 14. Poza nader interesującą fabułą — niedola dzieci proletarjackich w wielkiem mieście — stanowi przepiękny materjał wychowawczy: zaradność Piotrusia, Klub Bursztynowych Serduszek, opis życia Kaszubów na tle prehistorji, doświadczenie z bursztynową kulą i t. p. Czytając tę niecodzienną książkę nabieramy radosnego przeświadczenia, z grona młodych czytelników muszą wyróść opiekunowie biednych dzieci w rodzaju pani Adelinki lub starszego pana, a przedewszystkiem powiększą liczbę marynarzy, jak to niezawodnie uczynił bohater powieści, Piotruś Kwieciński, który na pamiątkę pobytu nad polskiem morzem dostał od starego rybaka Radosza bursztynowy okręcik (talizman), by „przypominał chwałę polskiej bandery, dla której ma służyć".

Władysław Sosna.

Wydawnictwa muzyczne.

BIBLJOTEKA PIEŚNI REGJONALNYCH — pod redakcją Karola Hławiczki nakładem i drukiem Księgarni Katolickiej S. A. Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58.

Nr. 1. Śląsk (tom 2) Cena 70 gr.

Zbiorek zawiera 23 piosenek na 1, 2 i 3 głosy ze Śląska Górnego.

Nr, 2. Śląsk (tom 2) Cena 70 gr.

Zbiorek zawiera 23 piosenek na 1, 2 i 3 głosy z Śląska Cieszyńskiego.

Wyboru pieśni i układu na głosy dokonał Karol Hławiczka, miłośnik i propagator muzyki śląskiej. Podkreślić należy, że wyboru dokonano nadzwyczaj starannie i celowo, dając w ręce dyrygentów chórów ludowych i nauczycielstwa bogaty materjał pieśniarski. Takie pieśni, jak: Pasła pasterecz ka, Trąbią, trąbią, Krakowski mosteczek, Zasiali górale, Tańcowała ryba z rakiem Zajączek, Powiedział mi jeden chłopiec. Był niejaki krzywy Jan, Ranniejsze roraty i Z wysokiej góry — staną się ozdobą reper-

tuaru szkolnego.

Cennem uzupełnieniem, zwłaszcza w tomiku 1 „Śląska“ są opisy tańców śląskich, ułatwiające wykonawcom odtworzenie jaknajbardziej zbliżone do oryginału. Szkoda, że w tomiku 2 nie dał autor choćby jednegr tańca ze Śląska Cieszyńskiego i popularnej tam piosenki „Gaiczek zielony“ wraz z opisem obchodu.

Władysław Sosna.

* * *

W następnym numerze „Naszej Pracy“ omówimy dalsze tomiki Bibljoteki Pieśni Regjonalnych: „Kaszuby„, Krakowskie“ oraz

„75 pieśni marszowych“

do użytku młodzieży szkolnej, harcerskiej i przysposobienia wojskowego — opracowaniu Karola Hławiczki.

Redakcja.

Jak Z. N. P. pracuje?

W rubryce powyższej będziemy podawać przykłady twórczej pracy Związku Nauczycielstwa Polskiego na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Redakcja.

Gawędy o dawnej szkole.
opracowano na podstawie źródeł archiwalnych i t, p. drukuje kol. Mieczysław Opałek w „Przeglądzie Nauczycielskim“, organie Okręgu Z. N. P. we Lwowie.

Rocznik Wołyński.
poświęcony naukowym badaniom ziemi wołyńskiej wydaje Wołyński Okręg Z. N. P. w Równem.

Echo Grójeckie.
tak się nazywa czasopismo o charaterze społeczno-organizacyjnym, wydawane przez Oddział Powiatowy Z.N.P. w Grójcu (Okręg Warszawski).

Nadzwyczajne Walne Zebrania.
uchwaliło urządzać Ognisko Z.N.P. w Kopyczyńcach (Okręg Tarnopolski) na wypadek „kiedy grozi czy całości nauczycielstwa czy też jego jednostkom krzywda, szykanowanie i t. p.

Członkowie Ogniska Z. N. P. w Złoczowie.
(Okręg Tarnopolski) powzięli na walnem zebraniu następujące postanowienia:

1. Nauczyciel winien szanować swą godność osobistą, zawodową i swą pracę w szkole.

2. Nauczycielstwo związkowe musi być karne, solidarne i wykonywać zgodnie wszystkie zarządzenia władz związkowych, gdyż w przeciwnym razie zastosuje się do nich odnośny § statutu, mówiący o wykreśleniu z Organizacji.

3. Polecenia i rozkazy w sprawach szkolnych mogą wydawać tylko władze szkolne, polecenia i rozkazy innych władz w sprawach szkolnych nie mogą być dla nauczecielstwa miarodajne

4. Ustosunkowanie się nasze do pracy pozaszkolnej będzie takie, jak nam to zaleca Zarząd Główny.

Regjonalny Uniwersytet Powszechny.
prowadzi Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Turce nad Stryjem (Okręg Lwowski).

Obligacje Pożyczki Narodowej
na kwotę 100 zł oddalo na fundusz Floty Narodowej — Ognisko Z. N. P. w Trembowli (Okręg Lwowski).

Grono Nauczycielskie
w Chodakowie Wielkim (Okręg Lwowski) postanowiło mimo ciężkich czasów zrealizować już dawno istniejącą tutaj myśl budowy Domu Ludowego. W tym celu miejscowe nauczycielstwo (nie wyłączając koleżanki obrządku grecko-katolickiego) ofiarowało swoje obligacje Pożyczki Narodowej.

Własną pomoc doraźną
na wypadek śmierci członka prowadzi Za-

rząd Okręgu Z. N. P. w Krakowie. Składka miesięczna wynosi 1 zł. miesięcznie wysokość zasiłku 320 zł.

Jeszcze lepiej rorganizowaną pomoc doraźną posiada Oddział Powiatdwy Z, N, P. w Bochni (Okręg Krakowski), który wypłaca pośmiertne w wysokości 500 zł. Tenże Oddział gromadzi również fundusz budowy domu związkowego; zebrano już 12.000 zł.

Dom Związkowy

wybudowało Ognisko Z. N. P. w Rawie Ruskiej (Okręg Lwowski).

Związkowy Dom Wypoczynkowy

wybudowano w Jaremczu — Wodospadzie (województwo stanisławowskie). Budynek stylowy i estetycz. dominuje nad doliną Prutu.

Informator organizacyjny.

Dyżury w Oddziale Powiatowym.

Pragnąc ułatwić członkom Z. N. P. z terenu powiatu opoczyńskiego bezpośredni kontakt w sprawach organizacyjnych, osobowych i t. p. zaprowadzamy od miesiąca września b. r. d y ż u r y w kancelarji szkoły Nr. 2 w Opocznie od godz. 15 do 17-ej w każdy czwartek. W sprawach bardzo pilnych przyjmuje codziennie prezes Oddziału

Porady prawne:

We własnym interesie należy zgłaszać się osobiście lub listownie jaknajwcześniej by móc sprawę załatwić drogą interwencji, a nie czekać, aż sprawa przybierze obrót niepożądany. Pierwsze stadjum załatwienia wszelkich spraw znajduje się w Inspektoracie Szkolnym, gdzie interwenjuje Oddział Powiatowy, dlatego też każda sprawa musi być skierowana drogą prawidłową t. j. przez Ognisko do Oddziału i t. d.

Ewidencja członków Ognisk:

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego spowodowało zmiany personalne na terenie Ognisk. Prosimy przeto Zarządy Ognisk by do dnia 10 września b r. przesłały do Zarządu Oddziału wykaz członków według wzoru.

L. p.	Nazwisko i imię	Adres	Uwagi

Według tego samego wzoru sporządzą Ogniska wykaz nauczycielstwa nienależącego do Z. N. P. W uwagach tej tabeli prosimy podać krótką charakterystykę niezwiązkowca np. bezpłatny, kontraktowy, konjukturalny (t. j. taki, który wpisuje się i wypisuje z Ognisk z powodów osobistych jak pomoc prawna, uraza i t. p.) „dziki", członek Stowarzyszenia, Związku Żydowskiego lub Ukraińskiego.

Samopomoc koleżeńska:

Tuż przed wakacjami szereg Koleżanek i Kolegów zgłosiło się do Oddziału z prośbą o pożyczki pieniężne. Niestety nie mogliśmy im pomóc, gdyż Oddział kasy pożyczkowej nie posiada, ani też nie dysponuje specjalnym w tym celu funduszem. Możemy udzielić jednorazowej bezzwrotne zapomogi Koleżeństwu dotkniętemu niespodziewanym wypadkiem np. pożar, kradzież i t. p. i to tylko w skromnej granicy budżetowej (100 zł. rocznie).

Reasumując powyższe apelujemy ponownie do Ognisk, które nie zorganizowały jeszcze Kas Samopomocy Koleżeńskiej, by uczyniły to bezwłocznie. Samo życie tego wymaga. Sprawdziło się, że interesantami w sprawach pożyczkowych byli członkowie Ognisk, które z miejsca odrzuciły wniosek zorganizowania Samopomocy. Niechże więc Zarządy tych Ognisk nie obciążają dalej swego sumienia związkowego i nie narażają się na zarzut, że są Zarządami... na papierze.

Ziemia opoczyńska w obrazie i opisie*)

KOŚCIÓŁ PARAFJALNY w OPOCZNIE.

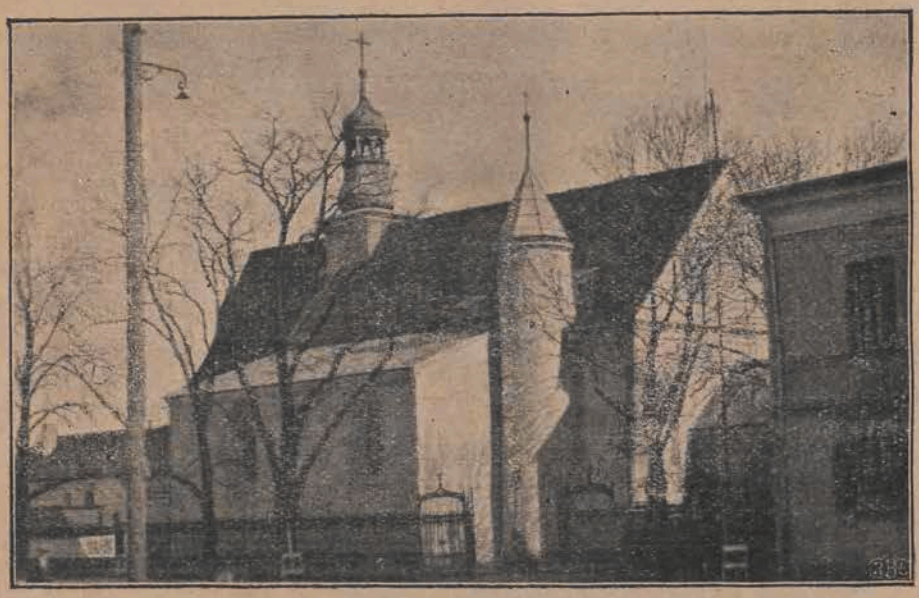

Kościół parafjalny pod wezwaniem św. Bartłomieja w Opocznie od strony północnej.
fot. Łukaszewski.

Ks. Jan Wiśniewski w monografji p. t. „Dekanat Opoczyński tak pisze o kościele parafjalnym w Opocznie:

Twierdzą, że dawniejsze prezbyterjum kościoła opoczyńskiego było kaplicą, którą król Kazimierz Wielki postawił. Do tej kaplicy w różnych czasach domurowano nawę i kaplice od południa i północy w miarę zwiększania się ludności. Prezbyterjum i kaplice są sklepione; w nawie sufit. Od zachodu — kruchta, od północy, między prezbyterjum i kaplicą Matki Boskiej — zakrystja. Od strony zachodniej, między nawą i kaplicą Matki Boskiej wznosi się okrągła, zakończona śpiczasto baszta: w niej schody na chór. Dach prezbyturjum i nawy kryte dachówką, kaplice blachą. Na dachu wznosi się zgrabna wieżyczka. Okien w kościele 12, posadzka terrakotowa. Patron kościoła św. Bartłomiej

OŁTARZE. Wielki ołtarz posiada rzeźbę Pana Jezusa rozpiętego na krzyżu. Tłem dla krzyża jest okno z czerwonemi szybami, znajdujące się pośrodku ściany wschodniej prezbyterjum. Na zasuwie—św. Bartłomiej. Wśród paru wotów tu umieszczonych wyróżnia się tu wielki ryngraf.

W nawie po stronie Ewangelji stoi ołtarz z obrazem św. Józefa; niżej—Przemienienie Pańskie. W proporcji do poprzed-

*) Z numerem bieżącym „Naszej Pracy", otwieramy dział pod wspomnianym tytułem W dziale tym będziemy podawać reprodukcje krajobrazu i zabytków ziemi opoczyńskiej z objaśnieniami tekstowe- Nie wątpimy, że dział ten stanie się pożądaną pomocą w pracy nauczycielstwa naszego powiatu.
Redakcja.

niego, po stronie Epistoły stoi ołtarz z obrazem św. Anny, bardzo przypominającym ćmielowski. Na zasuwie św Rozalja, w górze św. Kryspin.

W kaplicy północnej mieści się ołtarz z obrazem Matki B Częstochows. mającym podobno 200 lat, o czem ma świadczyć napis na obrazie. Na zasuwie św. Stanisław Kostka. Obok tego stoi ołtarz z czarnego marmuru, z obrazem Imienia Jezus i św. Walentego na płótnie. W kaplicy od południa, w ołtarzu, w starożytnej sukience srebrnej jest obraz św. Antoniego; na zasuwie św. Roch. W stojącej tu trumience są relikwje różnych świętych.

Pomniki.

Po obu stronach wejścia do zakrystji znajdują się dwa wielkich rozmiarów pomniki w stylu odrodzenia· Po lewej stronie umieszczony pomnik ma wspaniałe obramowanie i szczyt. Na głównem tle mieści się duży marmurowy krzyż, pod którym na szarej tafli czytamy:

IN HONOREM DEI MEMORIAMOQUE PARENTUM AD FRATRUUM MAJORUM QUE SUORUM CHRISTIANUS DUNIN KARWICZKY HOC MUNUMENTUM PO SUIT MDCXXIII.

Spód pomnika ma trzy arkady ozdobione fantastycznemi kwiatami i gronami. Na pilastrach obramowania są rycerskie narzędzia. Na szczycie herb Łabędź.

Po prawej stronie wejścia do zakrystji wznosi się wielkich rozmiarów pomnik leżącego w zbroji rycerza, prawą ręką wspar tego na wezgłowiu, trzymającego weń książkę. w lewej — rękawiczki. U lewego boku szabla i hełm. Napis u spodu brzmi:

„Gnosus Adrianus Smigielski de Bnin in Gowarczów Skronina etc haeres vir Enclae hujus singularis patronus ordinarium concionatorem de pprio fundavit numeru vicariou seu mensarior qui horas B. Mariae V. decantare aliaq. parochla onera et offa comodi sustinere absolvereg. valeant censibus certis in bonis suis haereditariis pro eisdem liberaliter adscriptis auxit. Altare Corpris Chri P. quenda Hancone advocatu Opocnen. errectu. ecclaeq. hosplis s. Spus. unitum ad majorem Dei laudem in hac forma extruxit apud illudq frnitatem literator. promotione et dotne sua plantavit et hic ibide. ubi divina laus jugiter propagatur monutm hoc ipse gnosaq Hedvigi Kietlińska de Odrowąsz charisa consorte sua ad requiescend. fieri fecit. Deus Omnipotens sit ipsi propitius et ptua merces.

D.XXI MAY. A. D. 1.6.1.6“

Nad wejściem do zakrystji znajduje się marmurowa płyta z wierszem opiewającym śmierć wnuczki Adrjana Smigielskiego:

Adrianie Smigielski on kwiateczek mały
Na który oczy ludzkie kwitnący patrzały
Piotra Dunina czorka z Doroty spłodzona
Corki twej Katarzyna na imię rzeczona
Wnuczka twoja kochana z której sobie wielé
Pocziech obiecowali zaczni rodziciele
Sprawczy nieba i ziemie winny dług oddała
Z światem i z rodzicami już się pożegnała
Ukazała się na świat jakoby nie była
Ledwie żyła dwie lecie a żywot zbrzydziła
Ona która czestokroć wdzięcznie o tey dobie
Nasłodsze imię Jezus świegotała sobie
Ona czo rano wstawszy pokarmu nie wzięła
Wprzod z rodzicem do Boga paciorkiem pocęła
Ona której z ust piękne słowa winikały
Święte które rodziców serca przerażały.
Z ziemie wyszła i znowu wracza się do ziemie
Czny dziady wnuczka twoja Duninowe plemie
Ta skutkiem pokazała że cię miłowała
Gdyż się prędko na on świat za tobą porwała
I Dla tegoż nie indziey tylko w twoim grobie
Słusznie jest pochowana niechayże przi tobie
Ciało z ciałem wspól leży a duch rozłączony
Z ciałem w poczet aniołów świętych policzony
Rodzicom krewnym swoim Tobie z aniołami
Boga w Trójcy jedynego błaga modlitwami
A wy smutni rodzicy już się nie frasuycie
I tym cięskim wzdychaniem serc waszych nie psujsie
Bogu się podoboła już się wam nie wróci

Biblioteka Muzeum Narodowego 2080 w Opoczno

Z inszey miary Bóg to wam w pociechę obróci

A. D. 1619.

Po za balustradą, mającą mosiężne słupki, po stronie Ewang. wmurowano marmurowy pomnik: „Teodora Dunina Karwickiego ur. d. 31 października 1804 r, † dn. 28 stycznia 1881 r. Adama Dunina Karwickiego ur, d. 26 grudnia 1842 r. zgasłego w Karwicach d. 6 czerwca 1879 r. Osierocona rodzina kamień ten poświęca". W górze herb Łabędź.

Po stronie Epistoły wmurowano marmurowy pomnik z postacią leżącego w zbroi rycerza, trzymającego w prawej ręce proporzec, w lewej rękojeść szabli. U stóp hełm. Napis:

D. O. M.
HIC SITUS EST
Generosus ac Magnificus dominus Petrus Załuski Vexillifer Terrae Ravensisqui Cum a juventute sua pro salute Reipublicae in expeditione Mołdavica Livonica Hungarica Valachicaq semper constans praestitit Nec ullam unquam occasionem de republica praetermiserit
Obtentum a Sigismundo Tertio Rege Poloniae ex gratia Vexilliferatum Ravensem sedule gessit Hic tandem
Quidquid mortale habuit deposuit A. D. 16.. men d. et..

Pod chórem wmurowana płyta † in memoriam completi feliciter saeculi a Redemptione humani generis XIX 1900. Po niżej krzyż jubileuszowy na tarczy.

Obok ołtarza Matki Boskiej w kaplicy, w murze od strony Ewang. stoi dużych rozmiarów pomnik mający na szczycie herb Ostoje; na nastawie 4 obrazki: Zwiastowanie, Nawiedzenie, Wniebowzięcie i Ukoronowanie N. M. P. Na postumencie na szarej marmurowej tafli czytamy:

„HIC RNDI ALBERTUS IOANIS LIWSKI ET REGINE ŻELANKA DE CLOD: PROSITUS OFFLIS AC DEC. RLIS OPOCZN: NON: OTI OSUS RECTOR QUIESCIT ORATE.

(czwarty wiersz pod spodem):
I MEN: AUG: A. D. MCXXLV.

Na marmurowej mensie przedstawione są symbole: w kształcie słońca i studni.

W kruchcie stoi starożytna kropielnica z ciosu z herbami: Leliwa (odwrotnie), Odrowąż, Poraj (dwa razy), Łabędź.

Monstrancja srebrna, zakończona koroną, którą podtrzymuje winna latorośl pnąca się ku szczytowi z obu stron po promieniach. Część środkowa monstrancyi wspiera się na Matce Boskiej, stojącej z Dzieciątkiem na księżycu. U stóp N. P. trzech cherubinów, Po obu stronach M. B. dwaj aniołowie z palmami Spód monstrancji zdobią wypukłe kwiaty. Napis brzmi.
Hoc opus fieri fecit anno Dni 1684 A.R.D. Mathaus Lasotowic Parlviola et praeptus Opocnen.

Niezmiernie piękna i cenna jest srebrna, gotycka puszka, mająca na czaszy grawirowane sceny z męki Pańskiej, więc: Ostatnią Wieczerzę, Ogrójec, Pojmanie, Sąd u Piłata (mycie rąk). Pokrywa: Upadek pod krzyżem, Weronika, Ukrzyżowanie (płacze pod krzyżem ś. Magd. i ś Jan z podniesionemi rękami), złożenie do grobu, Zmartwychwstanie. Na szczycie pokrywy znajduje się wieżyczka zgrabna, wysoka, w środku której stoi Chrystus Pan ukazujący prawy bok, lewą zaś rękę wznoszący ku górze. Na podstawie: Hoc ops est comparatum † sumptibus †Domini Johannis do Opoczno vicari in arce Cracovien. Anno Domini 1544. Jest to więc dzieło krakowskiego mistrza nie pospolite. Poniżej napis brzmi: „Impennsis. adm. revereu. Thomae Kozerawski praep. et decan Opoczn. canonici Lanc. intus et extra deauratum 1779". Całość wysokości łokcia.

Na kielichu: Ten kielich po śmierci W. Mateusza na Stypulkach Koziełkach Stypułkowskiego subdelegata y suceptanta Grodzkiego Opoczyńskiego z rozkazu tego sprawiła W. Ewa z Kozierawskich Stypułkowska żona jego y swoje wole Roku P. 1784 dnia 25 maja Bogu na chwałę do kościoła Farnego Opoczyńskiego.

Starożytny kielich z postaciami świętych; u spodu św. Piotr, P. Jezus, N. M. Bolesna. Na czaszy Niep. P., 4 Ew.. św. Bernard—jest tu wyraz ROMA.

Kielich z 12 apost. i napisem: Na pamiątkę po śp. Filipie Wróblu ofiarow. przez matkę jego Maryanne wdowę z Woli Załężnej 1902 r. Kielich z 4 Ew. na czaszy z napisem: Dono obtulit Rosalia Łukasikowa.

Nowa monstrancja gotycka, którą zdobią na podst. 4 Ewangeliści. W górnej części Bóg Ojciec błogosławiący światu, dwaj aniołowie, poniżej śś. Piotr i Paweł. Napis: Ofiarowano przez Anastazję 1-sze voto Wojciechowską, 2-gie voto Szczepańską obywatelkę z Opoczna w r. 1896.

Notuję w zakrystyi starą srebrną korone z charakterystycznym monogramem Zygmuntowskim S. A. (litery splecione) i rclikwiarz ze szczątkami ś. Aurelego i języka ś. Jana N. i innych świętych.

DZWONY. Murowana dzwonnica stoi w północno - wschodnim rogu cmentarza. Na wielkim dzwonie czytamy; Impensis reverendi Thomae Kozerawski Ecclesiarum Opocznensium Parochialis et D. 1 7 7 7 u spodu: Johan Christan Nercer qus mich. Po drugiej stronie krzyż z P. Jezusem i napis: Domine Jesu Christ per crucem es passionem tuam et per sonum istius campanae libera clima istud a fulgoribus et tempestatibus.

Na średniem: Sub tuum praesidum confugimus sancta Dei Genitrix defende nos ab omni malo. Bartlomiej Kozerawski fund. 1777. Przelany kosztem paraf. 1896.

Na małym gotycki napis: Anno † Domini † M° † CCCC° † LXXX°. Czwarty oddany do przelania miał napis gotycki: O Rex gloriae Christe veni cum pace.

W zewn. ścianie dwonnicy na wmurowanej płycie z herbami Nałęcz i Łabędź czytamy:

Ten pomnik wzniósł swey matce syn i
jego dzieci
Bo pamięć cnotliwego i za grobem świeci
Przeszłość życia jest wzorem dalszym
[pokoleniom
Tu zostaje pobożne westchnienie jey cieniom
Siedmdziesiąt pięć lat życia składa u stóp
[Pana
Zgasła w Bogu jak światło dni jesiennych
[z rana

Teresie z Wolskich
zmarłey dnia 20 marca 1826 roku
Wdzięczny syn Bonawentura Kraszkowski
Assessor Trybunału cywilnego wystawił.

Poniżej pomniczek: „Zosia Zalewska ur. 5 stycznia 1885 r. zm. 31 lipca t. r.“ Obok dzwonnicy stoi pomnik rządowy, których aż nadto w Opoczyńskiem. Żelazne sztachety oddzielające cmentarz kościelny od ulicy, wzniesione zostały staraniem X. Piotra Górskiego m. wikarego, za X Drążkiewicza.

W niedalekiej przyszłości kościół parafjalny w Opocznie zmieni całkowicie swój wygląd. Ze starych murów zostanie zachowane tylko Kazimierzowskie prezbiterjum, reszta ulegnie zburzeniu, a na powiększonym w ten sposób placu kościelnym stanie wielka świątynia, która zapewni parafjanom wygodne pomieszczenie. Załączona przeto powyżej reprodukcja będzie miała za kilka miesięcy wartość dokumentu etnograficznego.

W. S,

Ogniska o sobie i środowisku.

Przypominamy Zarządom Ognisk i poszczególnym członkom Z, N. P. o obowiązku nadsyłania treściwych sprawozdań i notatek z życia Ognisk, organizacyj społecznych i t. p Z otrzymanego materjału będziemy korzystać przy układaniu kroniki z życia naszego powiatu, pragniemy bowiem, by pismo nasze w dalszym ciągu odzwierciadlało poczynania nauczycielstwa opoczyńskiego.

Od Redakcji

Do Nauczycielstwa Powiatu Koneckiego.

KOLEŻANKI! KOLEDZY!

Nauczycielstwo powiatu koneck:ego i opoczyńskiego złączone w wspólny obwód szkolny rozpoczyna TRZECI ROK swej pracy, jako GRUPA KONECKO-OPOCZYŃSKA. Niestety jedność nasza nie miała sposobności SKRYSTALIZOWANIA SIĘ, STĘŻENIA i znalezienia wspólnej PLATFORMY. Różne złożyły się na to powody i nie pora rozpatrywać je na tem miejscu. My nauczycielstwo powiatu opoczyńskiego stwierdzamy, że w jednym obwodzie szkolnym nie może być dwu grup nauczycielskich sobie obojętnych. Jedna myśl nas przecie ma łączyć i jedną mamy żyć nadzieją. Proponujemy Wam przeto współpracę, a wtedy łatwiej nam będzie poznać się, zrozumieć i pomagać sobie wzajemnie. gdyż wspólna platforma, ta więź o którą nieraz tak trudno istnieje: jest nią „Nasza Praca", miesięcznik nauczycielski, już trzeci rok wydawany przez Oddział Puwiatowy Z. N. P. w Opocznie. „Nasza Praca" służy tylko sprawie nauczycielskiej, odzwierciadla radości i smutki, jest wyrazem naszych dążeń i przekonań, redagowana jest tylko przez nauczycielstwo.

Zapraszamy Was Koleżanki i Koledzy z powiatu koneckiego do bratniej współpracy, Nadsyłajcie nam swoje uwagi na tematy organizacyjne, zawodowe i społeczne. Nadsyłajcie nam swoje referaty, wygłoszone na konferencjach rejonowych, protokóły odbytych lekcyj, wrażenia z uroczystości, obchodów, imprez i t. p.

Część nakładu numeru 1 „Naszej Pracy" wysyłamy równocześnie do wszystkich większych środowisk powiatu koneckiego z prośbą, by Szanowni Adresaci byli łaskawi zapoznać całe nauczycielstwo swego rejonu z naszym miesięcznikiem i zachęcili do prenumeraty, która dla nauczycielstwa powiatu koneckiego zniżona została na 4 zł. rocznie wraz z przesyłką pocztową. W tym celu dołączamy równocześnie odpowiednią ilość błękitnych blankietów rozrachunkowych. Kto wpłaca prenumeratę przekazem rozrachunkowym, nie ponosi kosztów opłaty.

Wierząc, że nauczycielstwo powiatu koneckiego poprze nasze wysiłki, ślemy braterskie pozdrowienia.

REDAKCJA.

DRUKARNIA POLSKA I. FIGUR w OPOCZNIE

UPRZEJMIE POLECA SWE USŁUGI w ZAKRESIE GRAFICZNYM:

Wszelkiego rodzaju księgi biurowe i kwitarjusze
Broszury, plakaty reklamowe,
listowniki, koperty, afisze teatralne i t. p
Oprawa książek różnych formatów.

WYKONANIE SZYBKIE i DOKŁADNE. CENY STAŁE LECZ UMIARKOWANE